

Święto plonów w Białogrodzie

Data publikacji: 25.09.2018 12:30

W sobotę 22 września przez cały dzień w Osadzie Warownej Białogród w Strumieniu trwały warsztaty i pokazy rzemieślnicze ukazujące, co i jak ludzie robili we wczesnym średniowieczu. Można więc było przyjrzeć się pracy garncarza czy prządki, a także obserwować, jak naturalnie szara, przed chwilą raptem uprzedzona nić w kociołku nad ogniskiem przy pomocy całkiem naturalnych barwników zmieniała się w kolorową. Można było także zobaczyć jak powstaje filc czy jak tka się na różnych rodzajach krosen. Obrabiano także len z własnej hodowli, zebrany podczas poprzedniej imprezy na Białogrodzie, jaką była końcem sierpnia Swadźba, czyli słowiański ślub.



Fot: (indi)

Ciekawy był także koncert zespołu Brzezica. Wykonuje on najdawniejsze pieśni Słowian, sięgając do tradycyjnych technik wokalnych oraz do najstarszych wątków tematycznych pieśni.

Punktem kulminacyjnym Imprezy była jednak rekonstrukcja święta plonów oraz obrzędu żenienia ognia. Złożono Matce Ziemi, którą symbolizuje posąg boginii Mokosz wieniec i dary z tegorocznych plonów w podzięcie za to, że były one udane. Następnie gospodarze osady, Katla i Dziadosz ruszyli na obchód wioski z płonąca pochodnią. Odwiedzali kolejne chaty oferując ich gospodarzom ogień. - **Czerpiemy z czego się da. Bo informacji jest bardzo mało. Dużo czerpiemy z folkloru, z tego co co ktoś opisuje że zachowało się jeszcze w siedemnastym, osiemnastym wieku. Jest trochę zapisków z osiemnastego, dziewiętnastego wieku w stylu że na głębokiej wsi pogaństwo jeszcze się szerzy i oni tak robią. To sugeruje jakie do tamtych czasów pozostały obrzędy, które na pewno nie powstały w czasie stu lat, tylko mają elementy znacznie starsze. I z tego wszystkiego, co nam się uda nazbierać próbujemy wyciągnąć te, które są dla nas najbardziej logiczne. Może to być przekłamanie, bo wiadomo że mamy umysły współczesnych ludzi, więc to się może różnić, ale te, które, wydaje się nam, są najbardziej prymarne w sensie rozumowania co kiedyś było najważniejsze. Dziś robiliśmy żenienie ognia. To się powtarza z jarymi godami, gdzie wstaje nowe słońce, nowy ogień i ten nowy ogień roznosi się do chat. Skandynawowie też mają coś takiego, jak nowy ogień i kłodę julową pali się przez całą noc. Także ten ogień na pewno był strasznie ważny. I wychodząc z założenia, że jedzenie, ciepło i zdrowie to sprawy najważniejsze to jeżeli mamy ogień to świętujemy to, że mamy ogień, jest dla nas święty i jak mamy w gaju poświęcony ogień to zanosimy go do chat żeby tam też była jego część. Dzięki niemu mamy ciepło, mamy jedzenie, światło. Kiedyś wszystko było zależne od ognia. Plus plony, czyli to, że po całym sezonie ciężkiej pracy mamy te plony i to nam pozwoli przeżyć zimę. Ten ogień i te plony pozwolą nam przeżyć zimę. A to, jak było ciężko przeżyć zimę to ja zawsze przypominam jak starsze osoby jeszcze czasami dzieci się pytają „a ile ty masz wiosenek”. Nie pytają ile ma lat, pytają ile ma wiosen. Bo jak ktoś dożył do wiosny to znaczy że przeżył kolejny rok. przeżyć zimę było najtrudniejsze. Ja się tego nauczyłam dopiero jak zamieszkaliśmy tu i się okazało, że naprawdę człowiek czeka na tę wiosnę, bo naprawdę życie w lecie a życie w zimie to są dwie różne rzeczy. Mamy współczesne umysły i tylko nam się może wydawać co wtedy było najważniejsze, ale wydaje się nam że to jest w miarę logiczne, że akurat te rzeczy wybieramy – pierwsze potrzeby – plony i ogień, który daje i ciepło, i jedzenie, i światło i kiedyś bezpieczeństwo** – wyjaśnia Katla.

Jako że nastąpiła jesień, kończy się sezon na imprezy rekonstrukcyjne, na ten rok nie ma w planach już żadnej otwartej dla turystów akcji w Białogrodzie. Jednak życie w osadzie wcale nie zamiera na zimę, jak wspominała Katla toczy się tu cały rok, a funkcjonującą jak muzeum, skansen osadę można odwiedzać oprócz poniedziałków od 10:00 do 16:00.

(indi)

Czytaj również: [Swadźba, czyli słowiański ślub](#)